



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

DZIENNIK POLSKI

A

31-082 Kraków, ul. Wielopole 1

wydanie

20 28 30-01-83

Nr z dn.

6

DZIENNIK

KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

Z TEATRU

Rewolucja i Czysta Forma

W księstwie Padovała grupa faszystów — wyznawców niejakiego Joachima Mieduwała, przygotowała przewrót. Przewodzi jej Cynga (nazywają go Józefem), bardzo przystojny „lomo-fam” (*lomo-fam* = *l'homme aux femmes*). Pomagają mu wszyscy: i sam książę Padovał de Grifuelhes, znudzony i szukający nowych rozrywek, i Pułkownik Manfred hrabia Giers, strzegący porządku stróż bezpieczeństwa publicznego, i znakomita kompozytorka — Róża van der Blaast, zafascynowana męskością Cyngi.

Zwycięstwo „mieduwalczyków” nie oznacza wcale końca krajowych przemian: oto udający Grabarza, po to, by być blisko Cyngi, Józef Leon Girtak, przywódca ludzi w szpiczastych czapkach, ujawnia prawdziwe cele „rewolucjonistów”, i kompromitując Cyngę i Giersa jednocześnie tak prowadzi tłum, by kolejny przewrót zapewnił triumf jego „beziemiennego dzieła”.

Napisane w roku 1921 „Beziemienne dzieło” jest więc sztuką o „podwójnej rewolucji”. „Cztery akty dość przykrego koszmaru” — bo taki podtytuł nosi dedykowany Bronisławowi Malinowskiemu dramat — ukazują przebieg procesu, którym Witkacy był zafascynowany.

„Beziemienne dzieło” ma jeszcze jednego bohatera. Jest nim artysta malarz i suchotnik Plazmonik Blödestaug, zafascynowany wcieleniem w życie teoretycznych idei swojego ojca — teoretyka sztuki dr Plazmodeusza Blödestauga. Biorąc na siebie dowody szpiegowskiej działalności Cyngi, wybiera celę więzienia z Różą, która również chroni „głównego szpiega Macerbatów” z miłości. Więzienie staje się nie tylko miejscem wyrafinowanej udręki erotycznej, ale i trybuną walki o nową sztukę. W usta Plazmonika Witkacy włożył wiele tez zawartych w powstałym w roku 1919 „Wstępie do teorii Czystej Formy w teatrze”. Przepuszczając poszczególne tezy tej rozprawki przez „ogień zwątpienia”, bawi się Witkacy doskonale. Przy okazji mści się na ojcu — Stanisławie Witkiewiczu, który nosi wiele cech zramolatego doktora Plazmodeusza. Jest więc „Beziemienne dzieło” jednocześnie rozpra-

wą teoretyczną na temat twórczości. Szczególnie ważna stanie się jego pointa dramaturgiczna: Plazmonik odkrywający w więzieniu tajemnicę „czystej formy”, a dla utrzymania się przy życiu pracujący dla reżimu Mieduwałów, postanawia w obliczu kolejnej społecznej rewolucji do tego więzienia powrócić. Autobiograficzny adres Witkacego, prowadzącego jednocześnie z poszukiwaniami „czystej formy” dochodową firmę portretową, jest tu bardzo widoczny i poraża nawet głęboką autoironią.

„W gruncie rzeczy w sztukach Witkiewicza »poważne« jest tylko jedno: problematyka Tajemnicy Istnienia i chęć osiągnięcia jej w życiu czy sztuce — jak dowodził Jan Błński — Reszta zawsze pozostaje dwuznaczna, zagrana, skażona komedianstwem i złą wiarą”.

Krzysztof Lupa, absolwent pierwszego rocznika powołanego w roku 1975 Wydziału Reżyserii Dramatu w krakowskiej PWST, dał się już wtedy poznać znakomitym przedstawieniem dyplomowym „Nadobni i koczodanów”, zrealizowanym ze studentami Szkoły Teatralnej. Powrót do Witkacego po latach okazał się znowu bardzo szczęśliwy. Rozumiejąc Witkacowskie marzenie o konieczności porzucenia realistycznej imitacji w teatrze, nawiązuje Lupa do odkryć Tadeusza Kantora w Teatrze Cricot-2. „Rozrzedzenie” tekstu prowadzi bowiem do ujawnienia zagęszczonych przez Witkacego napięć między postaciami. Wtedy okaże się, że życiowa motywacja, którą posługuje się klasyczny dramat, nie ma w ogóle sensu. Pryska — co więcej — bardzo wygodna teza Konstantego Puzyny, że Witkacego należy grać „zwyyczajnie” i „po bożemu”.

Pokazuje to w rozciągłości już pierwsza scena, kiedy w ciemności, pośród odgłosów kopania mogiły i dźwięku wyrzucanego piasku, widz dostrzeże dziwną postać starca „stojącego nad grobem”. Lupa celebrowa te czynności tak długo, by widz „wylapał” wszystkie warstwy znaczeniowe, które nabudował Witkacy. Grabarze, z których jeden okaże się za chwilę ojcem Księcia (Henryk Majcherek), a drugi — przyczajonym rewolucjonistą Girtakiem (Jan

Korwin-Kochanowski), toczą bowiem dialog zatracający o parodię Szekspira. Etapem dalszym piętrzenia tej cmentarnej sceny jest wiadomość, że starzec nad grobem — to Giers, szef policji (Edward Lubaszenko), po chwili przystępujący do antypaństwowego spisku Cyngi (Jan Nowicki i dublujący rolę Ryszard Łukowski).

Księżna Barbara (Ewa Lassek) ujawni prawdziwe ojcostwo swego syna księcia Padovała (Zygmunt Józefczak), rozgorzeje spór estetyczny ojca (Jan Güntner) z synem (Piotr Leszek Skiba), pojawiają się wreszcie dwie kobiety Plazmonika: odrzucająca go Róża (Monika Niemczyk) i marząca o połączeniu z nim Klaudestyna de Montreuil (Anna Chudzikiewicz). Lupa, pragnąc za Witkacym ukazać wszelkie powikłania losowe i wewnętrzne bohaterów, postanowił zastosować antypsychologiczną metodę przedstawiania postaci i ich wzajemnych powiązań. Podobnie dialogować będzie wspianka w postaci Róży — Monika Niemczyk z Cyngą, w którego konstrukcji Jan Nowicki zrozumiał Witkacowską zasadę „budowy roli w roli”, i Plazmonikiem, miotającym się między erotyką i sztuką.

Wrażenie potęguje wizja plastyczna. Rozmowa Róży z Cyngą toczy się będzie w odrapany salonie, o którego świętości przypomina tylko powierzchnia i parę zniszczonych sprzętów. Salon stał się zresztą wielkim magazynem, wypełnionym olbrzymimi żelaznymi regałami pełnymi walizek w pokrowcach. Ugania po nich Zosia, dziesięcioletnia, całkowicie zdemoralizowana córka Róży. Konstrukcja zamkniętego krata od strony widowni więzienia w kolejnym obrazie wpływać będzie na sposób wypowiedziania kwestii przez Różę i Plazmonika. Żelazny pomost przed więzieniem oddzieli wreszcie w ciemności przedwieziennego placu *dramatis personae* od motłochu, którym pokieruje Girtak (świecny Kochanowski).

Sceneria potęguje interpretacyjną zasadę Lupy, którego spektakl jest prawdziwym wydarzeniem teatralnego sezonu. Aktorzy zaś udowadniają w całej rozciągłości w Teatrze Kameralnym, że szkoda ich na udawanie Greka na dużej scenie.